

Szkic scenariusza ogniska harcerskiego 2

1. Temat:

SKAUT Z ZASTĘPU "LISÓW" - O ŁZACH W OCZACH MARSZAŁKA

2. Tło historyczne:

Polska Organizacja Wojskowa, korpusy polskie w Rosji, walka o Kresy Wschodnie 1918-1919

3. Propozycje pieśni:

- ✓ Marsz Strzelców
- ✓ Rozkwitały pąki białych róż
- ✓ Piechota
- ✓ O mój rozmarynie

4. Propozycje tekstów:

- ✓ Jacek Kaczmarski, "Zesłanie studentów"
- ✓ Jacek Kaczmarski, "Ballada o Bieli"
- ✓ Adam Kowalski, "O pułkowniku Lisie-Kuli"
- ✓ Karol Koźmiński, "Kamienie na szaniec" (końcowy fragment z rozdziału "Ukochany chłopiec Komendanta")
- ✓ Artur Oppman, "A po tych wszystkich, którzy szli przed nami"

5. Szkic gawędy:

Będzie to opowieść o chłopcu. Pisał o nim Aleksander Kamiński, pisał w pierwszych "Kamieniach na szaniec" Karol Koźmiński. W 1932 roku, na placu Farnym w Rzeszowie stanął jego pomnik; zniszczony przez Niemców w 1940 roku, ponownie odsłonięty został w roku 1992. Zginął w wojnie z Ukraińcami w 1919 roku mając lat 23, dowodząc batalionem i pułkiem.

Wychował się w otoczeniu licznego rodzeństwa, z matką wnuczką styczniowego powstańca. W gronie rówieśników w II Gimnazjum w Rzeszowie stał się przywódcą. Drobnej postury ale z dużym autorytetem w koleżeńskich konfliktach stawał się sędzią.

Zamiłowanie do historii ojczyzny i skryte marzenia o niepodległej Polsce znalazły początkowo ujście w dynamicznie rozwijającym się skautingu. Wciągnął za sobą kilkunastu kolegów. Organizował dla nich wycieczki z ćwiczeniami w czytaniu map, orientacji w terenie, w życiu polowym. Na spotkaniu z Małkowskim przedstawił swój zastęp skautowy z godłem "Lisów". Sam był nazywany "Lisem". To Leopold Kula-Lis. Chciał być żołnierzem. Skauting to było dla niego za mało. Wkrótce wstąpił do "Strzelca". Zaangażowanie w uczęszczaniu na ćwiczenia i wykłady wojskowe zwróciło na niego uwagę szefa sztabu Komendy Głównej Związku Strzeleckiego Kazimierza Sosnkowskiego, a Józef Piłsudski po kolejnych ćwiczeniach udzielił mu pochwały. Po kursie oficerskim w Stróży i Zakopanem latem 1913 roku Lis został dowódcą plutonu. Miał wtedy 17 lat. Rozejrzyjcie się dzisiaj dookoła. Zobaczcie siebie i swoich kolegów w takiej sytuacji. Lis-Kula lubiany niezmiernie przez żołnierzy strzeleckich, potrafił wyrobić sobie wśród nich bezwzględny autorytet, wywierając na nich wpływ przede wszystkim przykładem osobistym. Sam był zawsze punktualny, zdyscyplinowany, niezmordowany w pracy. Został zastępcą komendanta okręgu rzeszowskiego tworząc oddziały w Rudniku i Dębicy.

Sierpień 1914 roku. Rozpoczęła się głośzona przez poetów wojna narodów, która Polsce miała przynieść niepodległość. Kula wraz z rzeszowską kompanią odjechał do Krakowa, aby kilka dni później przekroczyć graniczną rzekę Raclawkę za Paczółtowicami. Wkrótce dołączył do oddziałów dowodzonych przez Józefa Piłsudskiego. W październiku został mianowany do stopnia podporucznika. Brał udział w bitwie pod Krzywopłotami, a walki nad Nidą, na Polesiu, nad Stochodem i Styrem, pod Kuklami dały dowód jego odwagi i zimnej krwi, a równocześnie wielkiego talentu wojskowego. Zastępując dowódcę 7 pułku piechoty Legionów zdobył Kamieniuchę. Jako dwudziestoletni oficer w kwietniu 1916 roku pod Kostiuchnowką uratował od zniszczenia pułk. Otrzymał austriacki wojenny Krzyż Zasługi z mieczami, ale także - co było dla niego cenniejsze - słowa uznania Komendanta. Żołnierze Kuli z dumą nazywali siebie *Lisowczykami*.

Już w stopniu kapitana w grudniu 1916 na kursie oficerskim Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) w Warszawie wykładał taktykę ogólną i specjalną taktykę szturmową. W niewiele miesięcy później, podczas kryzysu przysięgowego, pełnił rolę emisariusza przeciwdziałając złożeniu przysięgi przez legionistów. Po kryzysie przysięgowym jak wielu legionistów austriackich poddanych Kula został zdegradowany i w stopniu feldfebla wysłany na front włoski. Ranny, skorzystał z urlopu, aby powrócić do Warszawy. Skierowany do Bobrujska gdzie stacjonowało dowództwo I Korpusu gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego Kula tworzył struktury Polskiej Organizacji Wojskowej. To już była wiosna 1918 roku. Kula został szefem Komendy Naczelnej nr 3 POW. Podjął tak charakterystyczne dla niego szeroko zakrojone prace organizacyjne zmierzające do utworzenia z Ukrainy centrum działania POW. 1 listopada, wobec akcji ukraińskiej we Lwowie, Lis-Kula zarządził w Kijowie mobilizację POW. Aresztowany przebywał w Brodach. Po zwolnieniu, awansowany do stopnia majora, dotarł do Lublina i objął dowództwo batalionu w 23 pułku piechoty. Tłumił komunistyczne rozruchy w Zamościu. W Grupie gen. Romera walczył o otwarcie drogi do Lwowa na linii Rawa Ruska-Bełżec. O jego dokonaniach w tych bojach pisano we wniosku o Krzyż Virtuti Militari. Później zamiast dowództwa 1 pułku piechoty wolał skierowanie na front wołyński. Znow pokazał olbrzymi talent dowódczy i zmysł taktyczny, szczególnie wobec przeważającego przeciwnika podczas wyprawy na zdobyty Poryck. Realizując własny plan zdobycia Torczyna został ciężko ranny. Zmarł 7 marca 1919 roku. Na wieść o tej śmierci Naczelnik Państwa Józef Piłsudski miał łzy w oczach, co w relacji legionowych oficerów było niezwykle.

Kilka dni później, przed lawetą armatnią, na której spoczął Leopold Lis-Kula toczył się żałobny rydwan zdobny na pierwszym miejscu napisem: *Memu dzielnemu chłopcu-Józef Piłsudski.*

Tak zakończyło się krótkie życie skauta z zastępu "Lisów" - wybitnego dowódcy, oficera uważającego przykład osobisty za swój obowiązek, bohatera walk o Kresy Wschodnie w latach 1918-1919.